

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi w miejscu i w pań-  
stwie austro-węgierskiem:  
rocznie 8 kor. (4 złr.)  
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)  
dla zagranicy rocznie  
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-  
niane do dni 6.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
płaca się 20 ct., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

PP. Koledzy i Koleżanki, Wbni Katecheci, PP. Inspektorzy i Członkowie Rad Szkolnych okręgowych, PP. Postowie i ci wszyscy, którzy macie wpływ na stosunki szkolne lub styczność z nimi, prenumerujcie i rozpowszechniajcie „SZKOLNICTWO“. Domaga się tego od Was ogół społeczeństwa, dobro oświaty, obowiązek stanu i własny interes.

## Morituri salutant....

„Kiedy słońce zachodzi, to świt jest już blisko,  
i każdy grób jest życia nowego kołyską....“

Zenon Młot: „Pieśni nadziei“.

Te dwie korzyści, o których w poprzednim numerze wspominaliśmy, jako o moralnych sukcesach nauczycielstwa, odniesionych z pamiętnej kadencji sejmowej, nabierają coraz aktualniejszego znaczenia a stwierdzeniem ich są dziesiątki listów nadsyłanych nam z kraju, z których przebija szczery duch nadziei i gorący zapał do solidarnej pracy. Śmiało rzec możemy, że w ostatnim czasie ożywczy prąd przeniknął całe nauczycielstwo i że widoczne chylenie się do upadku Towarzystwa pedagogicznego jest podwaliną naszej postępowej i duchem prawdy owianej organizacji.

„Každy grób jest kołyską nowego żywota“, zużyte i przestarzałe hasła muszą się pod wpływem żelaznej konieczności w nicosć rozprószyć a ich miejsce zastąpią gwiazdy nowych celów — i w ten sposób wśród ludów i społeczeństw trwa wieczna wiosna i wieczna młodość, która podnosi „ducha nad poziomy“ i zbawienia rozbłyskuje słońcem.

Wszystkie stany przechodziły podobną fazę — i my więc obecnie ją przechodzimy — i my kogoś chowamy w grób a kogoś witamy chrztem czynu. Tylko że nad grobem przeszłości naszej i związanej z nią historii Towarzystwa pedagogicznego wbrew powszechnemu zwyczajowi nie wylewamy łez żalu ani mów pochwalnych nie wygłaszamy — owszem

chcemy zapomnieć i... przebaczyć. Ustępujących z placu boju szermierzy czczą zwykle uznaniem i wyrazami zasługi, hołd składają ich pracy, nawet podziwiają śmieszna broń starą, którą walczyli skutecznie z wrogiem — my jednak dla konających męnierów i zwolenników Towarzystwa pedagogicznego takich oznak w piersiach ni na ustach nie mamy, bo — smutno przyznać — praca ich była krzywdą i gnębieniem naszym, a broń, którą podnosili w szermierce nie dla pomysłności naszej, ale swoich osobistych prerogatyw, nosi nazwę „służalstwa, wstecz-  
nictwa, nepotyzmu i zaprzędania“.

Dość czasu i słów poświęciliśmy już na przedstawienie ujemnej działalności Towarzystwa pedagogicznego, byśmy jeszcze dziś nużyli czytelników naszych powtarzaniem tego samego, dawno udowodnionego twierdzenia — wielu z nich zresztą było i jest dotąd członkami tej osławionej instytucji, wiedzą więc najlepiej czem ona stoi i jak się w niej dzieje. Zarząd główny wysiła się na rozmaite sztuczki, by żywotność Towarzystwa jako tako na zewnątrz okazać, ale i sztuczki dziś się nie udają i co gorsza większość nauczycielstwa na nich się poznaje. By t. zw. „walne“ zjazdy nie wyglądały na stypę pogrzebową, wabi Zarząd główny na nie, coraz mniej ochotnych uczestników jakimiś proponowanymi wycieczkami to w Tatry, to na Czarną górę — to wreszcie historycznymi pamiątkami miast, w których się zjazd odbywa i w ten sposób ujawnia swoje „pedagogiczne“ dążności. Jeśli i na ten lep nauczyciele łowić się nie dadzą, kto wie czy w najbliższej przyszłości nie zaakceptuje sposobu werbowania, praktykowanego w krośnieńskim przez insp. Dutkiewicza i powoli nie zamieni się na towarzystwo wycieczko-gastronomiczne, co by mu nawet (nawiasem powiedziawszy) niewątpliwie wyszło na zdrowie.

W łonie samego Towarzystwa panuje ostatnimi czasy rozstrój niesłychany; na posiedzeniach Oddziałów pojawiają się coraz częściej wnioski śmielszej

natury, krzyżujące wprost dążenia Zarządu gł. \*), co więcej nawet, niektóre Oddziały zmieniają nazwę i oficjalnie przechodzą pod sztandar „Towarzystwa nauczycieli ludowych”. Jest to objaw dodatni i znamienny i historia ludowego szkolnictwa w Galicyi liczyć kiedyś będzie nową erę od dni dzisiejszych. Nad fundamentami *domu Towarzystwa pedagogicznego* unosi się éma nietoperzy jak nad w gruzy walącą się szopą i głos jakiś odzywa się z za świata: „*Moriturus salutant vos...*“

Spocznijcie więc! Że nie na laurach, wasza wyłącznie wina. Mieliście sposobność czynić dobrze, aleście nie chcieli, wasza cywilizacyjna rola skończona.

Ustąpcie! Szereg młodych pracowników ufny w pomoc Bożą i ludzi dobrej woli wstępuje z otwartą przyłbicą na szaniec zdobyczy ducha — wybyście nie znieśli światła płynącego z ich ócz i skroni, już teraz oniemieliście pod błyskiem kielkującej prawdy... Dość już spełniliście krzywd i pogrzebień, dość już skarg i łez obmyło piedestał waszej sławy. — Serdeczni opiekunowie nasi ustąpcie — *morituri salutant vos...*

## Nauczycielstwo

żąda

„szczegółowo określonego postępowania dyscyplinarnego”,  
które mu §. 54. państw. ust. szkolnej  
przyrzeczonem zostało.

(Dokończenie).

Urzednicy niesędziowski i służba.

§. 67.

Orzeczenie nagany lub jednego z kar dyscyplinarnych

Nauczyciele ludowi.

\*) Na posiedzeniu jednego z Oddziałów Tow. pedagog. przedstawiono wniosek następującej treści: „Wzywa się Zarząd gł., by na specjalnie w tym celu zwołanem Zgromadzeniu wykluczył dra Jordana z listy swych członków honorowych, gdyż wystąpieniem swem w Sejmie stanął w sprzeczności z żądaniem całego nauczycielstwa w przeważnej części reprezentującego Tow. pedagog. — zaś wiceprezydentowi Bobrzyńskiemu wyraził żal (czemu nie pogardę? P. R.) z powodu zajętego przezeń stanowiska w sprawie zniesienia lat służby nauczycielom. W innym znów Oddziale żądano, by wezwać p. Szczepanowskiego, prezesa Tow. pedagog., do złożenia usprawiedliwienia, czemu w czasie pamiętnej debaty sejmowej, nie był na posiedzeniu Sejmu obecnym i w pełnej Izbie nie poparł wniesionej przez Zarząd petycji, choć to było jego moralnym obowiązkiem — gdzie indziej znów uchwalono odnieść się do R. Szk. kr. z prośbą o przywrócenie dawnych cało-okręgowych konferencyj.

Przy obecnych wyborach delegatów na Zjazd do Krakowa mieli inspektorowie-prezysi nie mało kłopotu, by poskromić radykalniejsze żywioły i wysłać dla dekoracyi sztabu Straży pożarnej samych pokornutkich sługusów, nie mieszających im szyków a wielbiących Bobrzyńskiego rządu. Ale nie wszędzie im się to udało. I tak n. p. w Jarosławiu nie przeszedł słynny p. Droba, pomimo wysiłków specjalnych naganiaczy — a w innych Oddziałach na stanowczą zanosi się walkę.

w §. 64. pod a) do c) oznaczonych, będzie po jego prawomocności wciągnięte do wykazu osobowego zasądnego urzędnika lub sługi, który po upływie trzech lat, licząc od udzielenia nagany lub od wykonania kary dyscyplinarnej, może prosić o wykreślenie tego zapisku, jeżeli zachowanie się jego było bez zarzutu; przychylnie załatwienie takiej prośby należy do osób, które z mocy §. 64 ust. 3, są powołane do rozstrzygania zażaleń.

§. 68.

Zawieszenie w urzędowaniu należy orzec przeciw urzędnikom niesędziowskim i sługom, jeżeli który z nich z powodu tego rodzaju czynu karygodnego popadł w śledztwo wstępne, że on z mocy istniejących przepisów nie może być z tej przyczyny do służby sądowej przyjęty, jakoteż przeciw urzędnikom niesędziowskim i sługom, których sąd ściga za czyn karygodny i z tej przyczyny zamknął w areszcie śledczym lub jeżeli do ich majątku konkurs został ogłoszony.

Zawieszenie w urzędowaniu może być jednak orzeczone również i w tym wypadku, gdy urzędnik niesędziowski lub sługa za jakiś inny czyn karygodny popadł w karno-sądowe śledztwo wstępne bez aresztu śledczego, albo jeżeli w ogóle bezpieczeństwo i powaga urzędu lub dobro służby rządowej wymagają jego oddalenia za tego rodzaju zachowanie się obowiązkiem urzędowym przeciwne.

Obowiązkiem jest każdego sądu karnego, który przeciw urzędnikowi niesędziowskiemu lub słudze wdrożył śledztwo wstępne lub postępowanie karne, albo też areszt śledczy orzekł, donieść o tem naczelnikowi sądu w którym ów urzędnik lub sługa zajmuje posadę lub jest zatrudniony. Ten sam obowiązek ma sąd, który przeciw wymienionym osobom orzekł upadłość.

Nic!

Art. 31. Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostało śledztwo o zbrodnie lub przestępstwo hańbiące, odejmie mu Rada Szkolna okręgowa na czas śledztwa urzędowanie i płacę. To samo może Rada Szkolna okręg. zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego, jeśli wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły. O odjęciu nauczycielowi stałego urzędowania i płacy zawiadamia Rada Szk. okr. natychmiast Radę Szk. krajową, która może odjęcie urzędowania i płacy zatwierdzić lub znieść.

Nic!

Zawiesić kogo w urzędowaniu są powołani przełożony sądu, w którym odpowiedni funkcjonariusz służy, zwierzchnik każdego ze sądów przełożonych i każdy urzędnik, który dla lustracyi sądu został wysłany.

Orzeczenie zawieszenia w urzędowaniu, wydane po myśli ustępu 2., należy bezwzględnie podać do wiadomości komisji dyscyplinarnej, która je następnie zatwierdzi lub uchyli. Zawieszenie w urzędowaniu, orzeczone przeciw urzędnikowi niesędziowskiemu z mocy przepisu ustępu 2. może być jedynie pod tym warunkiem zatwierdzone, jeżeli przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne już jest w toku lub równocześnie zostaje wdrożone.

Komisja dyscyplinarna może w ciągu trwania śledztwa dyscyplinarnego każdej chwili orzec zawieszenie w urzędowaniu dla jednej z przyczyn w ustępie 2. opisanych.

§. 69.

Przeciw orzeczeniu w urzędowaniu z mocy przepisu §. 68. ust. 1, które nie pochodzi od prezydenta Najwyższego trybunału sprawiedliwości i kasacyjnego, wolno do dni ośmiu wnieść zażalenie do prezydenta trybunału przełożonego; przeciw uchwale komisji dyscyplinarnej sądu krajowego wyższego, która zawieszenie orzekła lub je zatwierdziła, wolno do dni ośmiu wnieść zażalenie do komisji dyscyplinarnej Najwyższego trybunału sprawiedliwości i kasacyjnego.

Zażalenie przeciw uchwale zawieszającej w urzędowaniu nie ma skutku wstrzymującego.

§. 70.

Urzędnik, który został w urzędowaniu zawieszony, może być ograniczony do połowy swoich poborów; sługa zaś do dwóch trzecich części swych poborów służby czynnej; urzędnicy i słudzy nie mogą być w czasie trwania zawieszenia w urzędowaniu

Nic!

**Art. 31.** ust. 3. Rekurs przeciw uchwale Rady Szk. okręgowej lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęto nauczycielowi urzędowanie i płacę, nie ma mocy odraczającej.

**Art. 32.** W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza się nauczycielowi na utrzymanie  $\frac{1}{3}$  do  $\frac{2}{3}$  płacy przedtem pobieranej, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby.

posunięci na wyższy stopień płacy.

Jeżeli się postępowanie karne bez skazania obwinionego skończyło, albo jeżeli komisja dyscyplinarna nie orzekła żadnej kary dyscyplinarnej przeciw urzędnikowi lub słudze, należy mu potem wypłacić zatrzymaną część jego poborów. W tych przypadkach będzie czas trwania zawieszenia w urzędowaniu policzony jako czas służbowy w myśl §. 6. ust. z dnia 15. kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 47. tudzież uwzględniony przy wymiarowaniu emerytury; zaraz potem nastąpi posunięcie na wyższy stopień płacy, zawieszeniem w urzędowaniu wstrzymane i będzie miało skutki wstecz działające.

Jeżeli wymierzono jedną z kar dyscyplinarnych w §. 64. pod a) do c) oznaczonych, należy wypłacić zatrzymaną część płacy, ale potrącić z niej koszt postępowania dyscyplinarnego.

We wszystkich innych przypadkach nie będzie zatrzymana część poborów wypłaconą. Po ukończeniu postępowania karnem lub konkursowem lub też po ukończeniu śledztwie dyscyplinarnem z niej pokryte wydatki, na zastępstwo urzędnika lub sługi, jeżeli skarb z tej przyczyny miał wydatki ponad budżet, tudzież koszt śledztwa dyscyplinarnego.

§. 71.

Oddalenie z urzędu może być przeciw urzędnikom niesędziowskim i sługom, dla sądu mianowanym lub w nim zatrudnionym, bez śledztwa dyscyplinarnego oznaczonym, jeżeli którego z nich sąd karny uznał winnym czynu karygodnego, który z mocy istniejących przepisów od służby sądowej wyłącza albo jeżeli go sąd uznał za marnotrawcę. Orzeczenie to wyda komisja dyscyplinarna sądu krajowego wyższego, albo jeżeli odpowiedni urzędnik lub sługa ma posadę lub jest zatrudniony w Naj-

Uniewinnionemu należy zwrócić całą niewypłaconą należność.

Nic!

Nic!

**Art. 30.** Nauczyciela, skazanego sądownie na karę, połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacji gminnej, wydali Rada Szkolna krajowa bez śledztwa dyscyplinarnego.

wyższym trybunale sprawiedliwości i kasacyjnym komisya dyscyplinarna tegoż trybunału.

## Gdzie sprawiedliwość? \*)

Napisał Rybak z nad Dunajca.

„Głód i niedola, to jest ich los!“

Nie posiadam talentu do pisania, nie mam zresztą czasu wśród zajęć gospodarskich, to też jeszcze nigdy nie pisałem ani słowa do żadnej gazety. Dziś pewna okoliczność, wszystkim zresztą znana, ciśnie mi gwałtem pióro do ręki, aby publicznie podnieść głos przeciw niesprawiedliwości, którą ja *zbrodnią* nazywam.

„Głód i niedola, to jest ich los!“ Może to kogo wprawi w zdziwienie, może rzuci postrach wśród czytających i wywoła pytanie: *kto* cierpi głód? *kto* jest w niedoli? Może funkcjonariusze rządowi? Nie — gdyż o nich pamięta rząd i w najbliższej przyszłości obiecał im podwyższenie płac. Może funkcjonariusze krajowi? I ci panowie także nie, bo o nich jako o „obywatelach kraju“ pamięta Wydział krajowy i nie pozwoli, aby te dzieci wypieszczone i przyzwyczajone do różnorodnych wygod i zabaw cierpiały kiedyś biedę — i już na pierwsze wspomnienie o drożyznie w krótkiej drodze podwyższył im i tak już dostateczne płace do dźwigania ciężkiego pracy „*nicnierobienia*“. A więc gdzie są ci, którzy *cierpią głód i niedolę*? zapyta ktoś zniecierpliwiony.

Przechodniu, gdy w strony szkół ludowych zwrócisz swoje oko znajdziesz ich; zobaczysz tam obraz zgrozą przejmujący, zobaczysz wynędzniałego ojca, usłyszysz płacz matki i kwilenie zgłodniałej dziatwy a kiedy zdziwiony zapytasz: *co to za ludzie*? otrzymasz odpowiedź: *to familia nauczyciela ludowego*, to duchy zapomniane, obleczone w ciało ludzkie i rzucone na ten padół płaczu, na pastwę losu i... stańczyków. To nie przesada, to rzeczywistość, — smutna lecz niestety prawdziwa. Na nędzę tę patrzemy się codziennie i oprócz politowania żadnego innego środka na nią nie mamy. Wszyscy urzędnicy i słudzy tak rządowi jak i krajowi, otrzymali w czasie drożyzny trwającej już od jesieni zeszłego roku zasiłki drożyzniane — jedni tylko nauczyciele do dziś dnia z żebraczej swej płacy żyć muszą. Dla nich nie ma pieniędzy, bo ich potrzeba na wyścigi, potrzeba ich na wyższe dotacje dla „*panów obywateli*“ w wydziałach powiatowych, którzy tak obarczeni są pracą,

\*) Na temat niniejszego artykułu pisaliśmy już niejednokrotnie — umieszczamy jednak dziś ohotnie nadesłaną nam korespondencją, ponieważ pochodzi z poza sfer nauczycielskich od prawdziwego reprezentanta ludu i opartą jest na jego prawdziwych życzeniach. (P. R.)

że nawet na godzinę nie mogą się jawić do bióra, potrzeba zresztą na wiele innych *bardzo pożytecznych* rzeczy — a więc ty nauczycielu — wyjęty z pod prawa — musisz poprzestać na tem, co masz — oszczędzaj się a wystarczy ci! Postępowanie takie, mojem zdaniem, jest *zbrodnią rozmyślnego zabójstwa*, za którą Sejm będzie kiedyś pociągnięty do odpowiedzialności!

Biedna ty matko, która nie masz chleba dla swych dzieci, biedny ty kraju, *kiedy nie masz fundusów dla pierwszych pracowników około dobra twojego!* nieszczęśliwy ty narodzi, który zabijasz głodem twoich proroków!

Tak dalej być nie może, jeżeli ojcowie kraju spokojnie i bezpiecznie siedzą „w domu“ \*), kiedy wokoło burza szaleje, i nie troszczą się o losy oświaty, — to my (lud) musimy mieć na oku dobro stanu nauczycielskiego i popierać w zupełności i całkowicie jego dążenia, gdyż rozwój umysłowy, którego nauczyciele są pionierami, stanowić ma o naszej przyszłości.

Oni pracują dla nas a więc byłoby czarną niewdzięcznością opuścić ich w walce, — stańmy w szeregach i nie pozwólmy na to, aby pewna garstka społeczeństwa, która z praw ludzkich uczyniła monopol i wzięła go w swoje dzierżawy, unicestwiała słuszne i uprawnione żądania nauczycieli, postarajmy się o sposób, aby wprowadzić w czyn to, co pracownicy oświaty mrzonkami nazywają.

Ze wszystkich stron kraju rozbrzmiewa oddawna żądanie ostatecznego uregulowania płac nauczycielskich, aby przy ciężkiej pracy nie przymierali głodem, lecz dotąd żądaniu temu nie stało się zadość — a przecież to kwestya pierwszorzędną, bo kwestya życia pracowników, których, jeśli mają skutecznie pracować a praca ich ma przynieść pomyślne i trwałe owoce — trzeba poprzeć wszystkimi siłami.

My też stajemy z Wami Czcigodni Panowie do walki rozpoczętej i prosimy liczyć na nas, — sprawa Wasza jest ściśle złączona ze sprawą ludu — a więc ramię do ramienia, walczmy obok siebie a niebawem zaświeci pomyślniejsza przyszłość! Nie zrażajmy się niepowodzeniem, bo zwycięstwo bliskie, dziś zaś łączymy nasze głosy z Waszymi i wołamy: chleba! chleba dajcie tym, którzy wycieńczeni upadają pod brzemieniem pracy!

*Głos ludu jest głosem Boga*, niech się więc opamiętają ci, którzy nie chcą ziszczenia jasnej przyszłości, mówiąc postępowi: zatrzymaj się — dla egoistycznych swych celów poświęcić gotowi nawet dobro narodu i kraju!

\*) Hr. Wojtek powiedział: „niech burza wokoło szaleje, my bezpiecznie w tym domu siedzieć będziemy“.

## Polityka Bobrzyńskiego.

(Listy ze Lwowa w sprawie art.: Co robić?)

(Ciąg dalszy).

Już poprzednio wspomniałem o drabinie „zaufania“ w szkolnictwie ludowym. P. Bobrzyński powołuje na inspektorów krajowych ludzi również zaufanych, którzy szkołę wiejską tyle widzieli, ile ją zwiedzają. Ci znowu na inspektorów okręgowych powołują ludzi sobie zaufanych. Kto czytał konkursu na te posady, wie, jak się zmienia ich brzmienie, stosownie do tego, kto jest upatrzony na taką posadę. W innych państwach są specjalne egzamina na inspektorów—u nas rozstrzyga zaufanie. W ostatnich czasach trochę się ścieśniły granice tego zaufania, ale to nie przeszkadza, że na posadach mamy „mieszaninę“, z której zaledwie czwarta część widziała szkołę wiejską i poznała jej potrzeby.

Toby było jedno! Gdybyż Rada Szk. krajowa chciała dokładnie wiedzieć, co się z tymi szkołami (96% ogólnej liczby czynnych) dzieje, to nie wątpię, że wreszcie trzy czwarte inspektorów okręgowych potrafiłoby postawić ścisłą dyagnozę rozmaitych braków. Lecz Rada Szkolna krajowa nie jest ciekawą—co wynika z tego, że dla sprawozdań wizytacyjnych nie ma żadnej stałej normy, że dotykane stron ujemnych jest z pewnością nie mile widziane, że za stronami ujemnymi i brakami nie czyni się poszukiwań. *Inspektorowie krajowi mają co sześć lat zwiedzić każdą szkołę!* Układają oni jednak plany naukowe, piszą książki szkolne, mają zresztą dość roboty w seminariach nauczycielskich i szkołach ludowych „wyższego typu“. Dla formy jednak, i to gdy jest piękna pogoda zwiedzają w jednym dniu trzy szkoły wiejskie, a zwiedzają oczywiście te, które wskaże inspektor okręgowy. I na tem polega znajomość Rady Szkolnej krajowej szkół ludowych, szczególnie wiejskich!!

Do statystyki przesiewa się tę znajomość jeszcze przez sito Nr. 00; nie czepia się bowiem dat wprost ze sprawozdań wizytacyjnych, w których przecież cośby znaleźć można, lecz z wykazów, sporządzonych *ad hoc* przez inspektorów okręgowych, którzy nie są tak naiwni, by tam występowały braki, skoro zresztą niema na to specjalnych rubryk. Tak wygląda znajomość szkół wiejskich ze strony Rady Szk. krajowej. Piszę się potem 5 wierszy w sprawozdaniu, że szkoły te fungują normalnie i na tem koniec.

Wróćmy teraz do ogólnego sprawozdania. Po pięciu wierszach poświęconych wspomnieniu szkołom wiejskim, wjeżdża referent na naukę dopełniającą, bo to jest owoc żmudnej pracy, bo tu zaszła ogromna nowość: „*mamy nowy statut organizacyjny*“. Szukam tego statutu, znachodzę go na str. XXIV, czytam, porównuję go z dawnym i na razie nie mogę znaleźć ani rusz, *żadnej nowości w treści*, bo forma oczywiście

zmieniona zupełnie. Zaznaczam tu znowu, że jest to utwór wyłącznie któregoś „zaufanego“, bo nie zasięgnięto informacji: ani nauczycielstwa ani Rad Szk. okręgowych—słowem niczyjej!! Po dłuższym jednak rozpatrywaniu się widzę nareszcie pewne zmiany. Pierwsza polega na tem, że zniesiono oddziały. Zmiana bardzo pożądana, lecz przypomniałem sobie równocześnie całkiem dokładnie, że o tę zmianę dopomina się nauczycielstwo na konferencyach okręgowych od lat 20. a przynajmniej 15. Tyle więc czasu było potrzeba, by się któryś zaufany zorientował w położeniu!... No! przyznam się, że szczupak orientuje się łatwiej, albowiem oddzielony od rybek taflą szklaną potrzebuje tylko 3 miesiące, by poznać, że go oddziela od rybek jakaś przeszkoda.

Drugą zmianę znalazłem w tem, że *należy poświęcić czas na ćwiczenia w czytaniu i opowiadaniu ustępów w drugim języku krajowym, a przy ćwiczeniach pisemnych należy w obu językach dawać zadania*. Szukam za wymiarem czasu i widzę znowu nowość, że nauka dopełniająca odbywać się będzie w regule po 4. godzin tygodniowo, ale Rada Szkolna okręgowa po wysłuchaniu Rady Szkolnej miejscowej może zniżyć ten wymiar do dwóch, albo podwyższyć do 6. godzin. Kto zna nasze Rady Szk. miejscowe ten zrozumie, że będziemy grali przeważnie „na zniżkę“ — że znowu *cofnijemy się do dawnej dwugodzinnej nauki dopełniającej*.

Czytam o porze roku, w której będzie się odbywała ta nauka i znajduję jeszcze jedną nowość: przedtem nauka ta mogła się wyjątkowo ograniczać na miesiące zimowe, teraz zaś staje się *regulą czasu od 15. października do 15. kwietnia*, a termin dłuższy tylko tam dopuszczony, gdzie na to pozwolą stosunki. Wracam w górę statutu i czytam: „*Wiadomości teoretyczne objaśniać będzie nauczyciel w ogrodzie i na polu dodanem do szkoły*“. Śmiech mię porwał szalony. Więc od 15. października do 15. kwietnia masz nauczyciela robić ćwiczenia praktyczne w ogrodzie i na polu. Czas doskonale dobrany, tem bardziej, że masz zajęte wszystkie popołudnia w tygodniu do godziny 3., i że po 3. u nas zimową porą zmierzcha się na dobre. O! święta blago, jakże ładnie przy tem oświetleniu wyglądają *całkiem nowe* statuty organizacyjne!!... Co do nowego podręcznika, to nie znam go jeszcze, ale i poznać go nie jestem ciekaw wobec zapowiedzi, że będą to „*skrócone*“ dawne podręczniki i że kosztować ma 90 ct. egzemplarz.

Co do kursów uzupełniających rolniczych, to z całą przyjemnością przyznaję im rację bytu. Miałbym tylko prośbę do Wydziału krajowego, aby pozamykał kosztowne szkoły rolnicze, jako nie będące na czasie i wychowujące za drogie pieniądze wyła-

cznie ekonomów dla obszarów dworskich, a natomiast aby fundusze te obrócił na szkoły ludowe wiejskie o rzeczywiście praktycznym kierunku, tylko broń Boże, w guście „nowego statutu organizacyjnego“ dla nauki dopełniającej.

Dalej zajmuje się sprawozdanie Rady Szkolnej krajowej takimi doniosłami dla oświaty w kraju sprawami, jak, że 10. nauczycieli było na kursie ogrodnictwa, 15. nauczycieli brało udział na kursie uprawy tytoniu, 5. nauczycieli słuchało nauki pszczelnictwa, 8. nauki gospodarstwa nabiałowego i jeszcze tam czegoś. Całej tej paplaniny, unoszącej się nad drobiazgami bez znaczenia wybitnego i szkołami 5- i 6-klasowymi, o których swoją drogą powiada się, że „metoda uczenia nie weszła jeszcze ogółem biorąc na należyte tory“ — omawiać nie warto.

Wglądnij w nie łaskawy Czytelniku, a przekonasz się, że najwyższa magistratura szkolna nie ma ani cienia jakiegoś programu, nie zna szkolnictwa ludowego i rzeczywistego stanu oświaty, nie zna lub znać nie chce, na czym polega oświata ludowa, a natomiast wypełnia sprawozdania urzędowe drobiazgami, nie wartymi nawet torby sieczki. Poznasz nadto wyraźnie, że się tak prowadzi wszystko i wszędzie, aby się zdawało, iż się coś robi.

Co do gruntów szkolnych, to ośmielę się jeszcze zwrócić uwagę Rady Szkolnej krajowej, by w przyszłości pomieszczała w odnośnej rubryce, co się z nimi dzieje, jaka z nich korzyść dla oświaty ludowej, by świat wiedział ostatecznie, co i po co tak się usilnie dobijałszy.

Przystąpmy teraz do tabel statystycznych. Przewszystkiem co nas obchodzić może zestawienie cyfr okręgami i do czego ono służy? Chyba do tego, aby się czytelnik zgubił i nie polapał. Dla zrozumienia stanu oświaty ludowej w kraju, wystarczyłyby zestawienia sumaryczne *ale jasne i dokładne*; tych jednak dać nam nie chcą!

Pomóżmy więc urzędowym statystykom. Wiemy już, iż zamkniętych szkół jest w tym roku o 26 więcej niż w roku poprzednim, tak że liczba *szkół nieczynnych* wynosiła 505. Ile gmin nie ma szkół wcale zorganizowanych, *to w tegorocznym sprawozdaniu o-puszczono!!* Dodajmy tę liczbę, a dowiemy się, że **1.626 gmin** nie ma wcale szkół. Zliczmy dalej wszystką dziatwę do szkół uczęszczającą a znajdziemy, że na 960.000 w wieku od 6 do 12 lat **nie pobiera nauki 358.000 dzieci**, czyli więcej niż 37%.

Na 432.000 dziatwy w wieku od 12—15 lat nie pobiera wcale nauki **322.009 czyli przeszło 76%**. Zestawmy te dwie cyfry procentowe i wyciągnijmy z nich należyte wnioski. Oto skoro cyfra nie pobierających wcale żadnej nauki wynosi 37%, a cyfra nie pobierających nauki dopełniającej aż 76%, to

**różnica 39%** gdzieś się zgubiła, a wyjaśnienie zguby bardzo proste: *nie ukończyła szkoły ludowej, zaniechała uczęszczania po roku lub dwu, i oczywiście można być pewnym, że zapomni zupełnie, czego się nauczyła.*

Liczbę więc analfabetów można śmiało przyjąć na 76%. Gdybyż statystyka Rady Szkolnej krajowej zechciała dać nam zestawienie wedle klas i wyprzedziła raz na pewno, ile dziatwy kończy normalnie szkołę ludową wedle tak pięknie brzmiących planów naukowych, to dopiero przekonalibyśmy się, że ten procent analfabetów jeszcze jest za nisko obliczonym.

A cóż robi Rada Szkolna krajowa a raczej jej szef (bo cała ta instytucja skupia się w nim jednym), wobec tego oplakanego stanu oświaty ludowej?... Bawi się, bawi się: w nowe plany, w nowe książki, w nowe statuty, w szkoły wyższego typu, w kursy rozmaite, dla odmiany w zaufanie czyli protekcję; bawi się wreszcie w układanie sprawozdań, w których chwali się temi zabawkami.

Jest to wojna przeciw ciemnocie papierowemi żołnierzami. I nikt, nikt w Sejmie, nikt w krajowej prasie nie zawoła: *Panowie! przestańcie, bo się źle bawicie; wykażcie mi, że w tym roku w porównaniu z poprzednim 1000 dzieci więcej nauczyło się dobrze i trwale czytać, pisać i do 100 rachować, a daruję wam wszystkie te nowe zabawki!...*

Biedny ty kraju! Skoro twoja opinia publiczna i twoja reprezentacja tak jeszcze pojmują oświatę ludową, to daleko ci do prawdziwej cywilizacji, do prawdziwego postępu!

Znudziłem Cię, Czytelniku? — Miałem pisać na temat: *Co dalej robić?* a piszę całkiem o czym innym. Kraję żywe ciało aż się płakać chce, ale rady na ten ból nie dają! Trochę cierpliwości, a doczekamy się wkrótce już końca. Miałem udowodnić, że stronnictwo, które sprawę zniżenia lat służby przegłosowało, a więc i „ten“, którego ono na czoło tego szkolnictwa wysunęło, z całą świadomością dąży do stłumienia oświaty ludowej.

To już udowodniłem, a tem samem rozumiesz już, że dla nauczycielstwa nie ono nie robi, bo przecież nauczycielstwo, to pierwszy czynnik w dźwignięciu tej oświaty. Jeżeli mi czytelniku pozwolisz, to jeszcze raz na chwilę zбочę od głównego wątku. W sprawozdaniu Rady Szkolnej krajowej czytamy, że oprócz wszystkich innych wielkich czynów pomysłała też o dalszem kształceniu się nauczycieli, którzy jakoś niechętnie korzystają z bibliotek okręgowych. Znalazła się i na to bardzo skuteczna rada w rozdzieleniu tych bibliotek na dwie lub trzy, stosownie do liczby powiatów sądowych, tworzących jeden okręg sądowy.

Pozwolę sobie zapytać się Rady Szk. krajowej, co ma czytać nauczyciel w bibliotece okręgowej?

Zawierają one powieści, które się raz czyta, zawierają podręczniki szkolne, które się zna, zawierają trochę starych dzieł pedagogicznych ale niemieckich, zawierają przypuszczam jakieś dzieła naukowe n. p. z astronomii, fizyki, statystyki itp., do których czytania nie każdy usposobiony. Dzieł nowych pedagogicznych i metodycznych nie znajdzie tam nauczyciel wcale. Z czasopism polskich ma „Szkołę“ i „Rodzinę i szkołę“, te ostatnie otrzymuje po największej części gratis, chociaż w nich o zawodowym kształceniu nauczycieli ani się nie śni. Dlaczegoż takie ubóstwo tych bibliotek w dzieła fachowe? Bo tych dzieł wcale niema!...

(Dok. nast.)

Jak to może pies zdecydować o posadzie nauczycielskiej.

(Bajka, ale prawdziwa).

P. Nowotny, inspektor szkolny w Nowym Targu, zaprowadził u siebie *nowotny* sposób obsadzania posad nauczycielskich, w którym role protektorów grają nawet psy wpływowych osób. Kto nie wierzy, niech się przysłucha następującej historyjce.

Podczas wizytacji szkoły w Szczawnicy odwiedził p. Nowotny tamtejszego proboszcza, który miał pięknego pokojowego psa. Nie wiadomo czy zwierzę uczuło pociąg do pana inspektora, czy przeciwnie p. inspektor ku niemu niezwykłą zapalał sympatya, — dość, że z chwilą odjazdu p. Nowotnego z plebanii, zniknął i pies.

Rozpoczęła się szukanina (zginiony pies był bowiem ulubieńcem ks. proboszcza) ale gdy ta pożądaných nie wydała rezultatów, wpadli domownicy na przypuszczenie, czy pies przypadkiem nie zapragnął zobaczyć Nowego Targu i nie wybrał się tam w odwiedziny do inspektora.

Przypuszczenie to ubrał ks. proboszcz w formę grzecznego listu do p. Nowotnego, od którego niebawem otrzymał odpowiedź, że pies istotnie jest u niego, zabłąkał się bowiem, biegnąc za wozem i że z drogi nie było sposobu go wrócić. Przy tej sposobności prosi p. Nowotny proboszcza, by mu darował zbiega, bo mu się spodobał i nawet dzieci już się do niego przyzwyczaiły.

Ksiądz proboszcz zadumał się nad otrzymanym listem i postanowił wyzyskać nadarzącą się sposobność z pomyslnym dla siebie skutkiem — a rzecz była taka. Niedawno przed tą „psią historią“ przeniesiono ze Szczawnicy na inną posadę pewną nauczycielkę, która cieszyła się szczególniejszą sympatya księdza proboszcza i przypuszczamy, że pracą w szkole na nią zasługiwała. Otóż ksiądz niepokieszony po tej stracie na oryginalny wpadł pomysł.

Pisze list drugi do inspektora i oświadcza go-

towość do odstąpienia psa, ale pod warunkiem... jeżeli wspomniana nauczycielka do Szczawnicy powróci...

I stała się rzecz niezwykła nawet w galicyjskich stosunkach! Dokonano proponowanej zamiany — i wilk jest syty i koza cała. Ksiądz ma pożądaną nauczycielkę, p. Nowotny psa, a my... artykuł do „Szkolnictwa“.

## Wiadomości potoczne.

**Słuszny żal!** Otrzymujemy z całego kraju głosy narzekania od nauczycieli starszych i młodszych szkół więcejklasowych, że kierownicy nie dają im do czytania „Dziennika urzędowego“ ani inną drogą nie komunikują im zawartych tam wiadomości. W ten sposób nie wiedzą nigdy o konkursach w obcych powiatach (o których dawniej z pism pedagogicznych wiedzieli) i nawet rozporządzenia Władz szkolnych częstokroć są im obce.

Zwracamy uwagę pp. kierowników szkół na ten *słuszny żal* podwładnych im nauczycieli i mamy nadzieję, że zmienią swe postępowanie pod tym względem, dopóki c. k. Rada Szk. kraj. w interesie dobra całego szkolnictwa nie zacznie posyłać „dziennika urzędowego“ *wszystkim nauczycielom* a nie tylko Zarządowi szkół.

**Prawo prezenty** musi być zniesione, bowiem jest ono kością w gardle także dla gmin, które to „arcydzieło Honolulu“ wykonywać mają. Na dowód niechaj posłuży fakt następujący: Na posiedzeniu Rady miasta Stanisławowa dnia 18. maja b. r. wniesioną została interpelacya do burmistrza, czy prezenty nauczycielskie nadane przez Radę miejską mają jakie znaczenie. Wydarzyło się bowiem, że niektóre posady nauczycielek tamt. szkoły żeńskiej, na które *przed rokiem* Rada nadała prezenty, dotąd nie są obsadzone. Czy wobec tego przysługują Radzie miejskiej jakie środki, aby uchwały jej były wykonane. Na interpelacyą odpowiedział burmistrz dr. Nimhin, że przeciw niewykonaniu uchwał przez Radę miasta nie ma gmina żadnych środków, że Magistrat może tylko zapytać, dlaczego mimo nadanej tak dawno prezenty, Rada Szk. kraj. nauczycielek nie mianowała. Sprawa ta, zdaniem burmistrza, przewleka się dlatego, albowiem przeciw nadanej prezencie jest ze strony kilku członków Rady wniesiony protest.

**Nn indeksie emigrantów** z zawodu nauczycielskiego zamieszczamy 1) *Piotra Hrabyka*, nauczyciela młodszego szkoły im. św. Zofii we Lwowie, który opuścił ten przykry i denerwujący zawód a przeniósł się do Wydziału krajowego, gdzie pracuje ku zadowoleniu przełożonych i z nadzieją awansu. (Wydział krajowy chętnie przyjmuje nauczycieli, bo są najpilniejszymi urzędnikami). Lwów stracił dzielnego i zanego szermierza na polu oświaty ludowej, ale przyjdzie inny na jego miejsce, co po kilkunastoletniej wyczerpującej pracy dosłuży się marnych 800 złr., z których za skromne mieszkanie (2 pokoiki i kuchnię) zapłacić trzeba z opałem 400 złr. Czy pozostałe 400 złr. wystarczą na wyżywienie i okrycie

rodziny? Straszna to dola naszych kolegów nawet... we Lwowie. (Dyr. M. Baranowski postawił w tamt. Radzie m. dnia 2. b. m. wniosek, poparty przez prof. Soleskiego, aby od Rady miasta Lwowa wyszła inicjatywa, by Sejm zajął się stałym uregulowaniem płac nauczycieli lwowskich szkół ludowych. P. R.)

2) *Leona Bazuka*, który uważając zawód światłodawcy galicyjskiego za bezkaryerny, wstąpił do służby w urzędzie pocztowym.

**Przesadna gorliwość.** W niektórych powiatach o ludności mieszanej wprowadziły Rady szk. okr. dziwny a niczem nieuzasadniony zwyczaj prolongowania roku szkolnego. Mianowicie, jeżeli egzamin został wyznaczony na który z dni przed 15. lipca, otrzymują nauczyciele polecenie prowadzenia nauki *jeszcze po egzaminie* aż do wymienionego, oficjalnego terminu. Pomnąwszy już ten szczegół, że dzieci po egzaminie pomimo wezwań i upomnień *do szkoły nie przyjdą* i rodzice ich posyłać nie są obowiązani, szczególne te rozporządzenie niczem usprawiedliwić się nie da, bo egzamin, względnie popis jest faktycznym zakończeniem roku szkolnego a tem samem *i nauki szkolnej*. Niewiadomo czy ta anomalia weszła w zwyczaj z wiadomością Rady Szk. kraj. czy też jest tylko objawem zbytnej gorliwości inspektorów w kierunku obciążania nauczycieli nawet nad ustawową pracę.

**Dla informacji pp. Kolegów i Szan. Gron naucz.,** którzy zamierzają wysłać petycję do Rady państwa (po myśli naszej odezwy Nr. 15.) nadmieniamy, iż na arkuszu papieru napisać trzeba tej treści oświadczenie: Hohes Abgeordnetenhaus! Der (die) unterthänigst Gefertigte (en) schliesst (en) sich der vom Vorstande des Vereines galiz. Volksschullehrer eingebrachten Petition mit der dringendsten Bitte um erfolgreiche Eriedigung an. (Podpis (y)).

Rubrum: An das Hohe Abgeordnetenhaus des oestr. Reichsrathes in Wien, zu Händen des Abgeordneten Dr. Winkowski.

Petycyj wpłynęło dotąd kilkadziesiąt, atoli sprawa wymaga aby ich wpływało całe setki. List wystarczy frankowany z adresem:

WP. Dr. Winkowski, Poseł do Rady państwa  
Wiedeń (Wien) Abgeordnetenhaus.

Na

## — Nagrody pilności —

i upominki szkolne

polecamy

ozdobnie oprawne książeczki, aprobowane przez  
Władzę szkolną od 13 kr. wyżej.

**KSIAŻECZKI DO MODLENIA**

oprawne w papier po 12, w płótno po 15, 20 i 25 kr.

Katalogi wysyłamy odwrotnie. Koszta przesyłki  
ponosimy. Zamówienia prosimy adresować:

Komitet „Wydawnictwa ludowego“ we Lwowie Ossolińskich 41.

Poszukuję **letniego mieszkania** z wiktem i usługą, z meblami i pościelą na lipiec i sierpień jak najbliżej Lasu szpilkowego. — W ofertach proszę o podanie dokładne cen i położenia danej miejscowości. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Adm. „Szkolnictwa“

## Największy skład Maszyn do szycia SINGERA

czółenkowych i pierścionkowych  
i rowerów

**JÓZEFA IWANICKIEGO** następcy

w Krakowie, Rynek 25.

Na składzie znajdują się również maszyny do robienia ponczoch i maszyny do prania.

☛ Cenniki ilustrowane przesyłam franco. ☛



Na raty od 30 złr. począwszy.

## REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencyi,  
koi i leczy w zupełności

## SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa. Cena 70 ct. za stoik. Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach:

Lwów: <b>Piotra Mikolascha</b>	Stryj: <b>Gärtnera</b>
— <b>Krzyżanowskiego</b>	Kopyczyńce: <b>Redera</b>
— <b>Tyt. Łazowskiego</b>	Podgórze: <b>Dyoniz. Matuli</b>
Kraków: <b>K. Wiszniewskiego</b>	Rzeszów: <b>Karpińskiego</b>
— w Drogueryi <b>Zopotha i Sp.</b>	Brzozów: <b>Tad. Kotowicza</b>
Tarnów: <b>I. Sokalskiego</b>	Przemysł: <b>Mankowskiego</b>
— <b>I. Niesiołowskiego</b>	Grybów: <b>Nowaka</b>
— <b>G. Szancera</b>	Strzyżów: <b>Zajączkowskiego</b>
Gródek: <b>Heschelesa</b>	Bielsko: <b>A. Frankla</b>
	<b>Nowy Sącz: Stan. Pawłowskiego</b>

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w **Radomyślu** koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na przesyłkę za przekazem.

### Poświadczenia co do skutku:

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej żonie znacznie bóle w nodze, proszę o przysłanie dalszych 2. stoików pocztą z zaliczką.

Perehińsko

K. Rozwadowski

Stosownie do życzenia W. Pana poświadczam z przyjemnością, że Sapomenthol pańskiego wyrobu skutkował znakomicie i proszę jeszcze o 1 stoik tegoż.

Radomyśl

W. Broniowski

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 stoiki Sapomentholu po 2. złr. 50. ct. przyczym donoszę, że jest on wyśmienitym środkiem nawet w cierpieniach zewnętrznych zastarzałych i niewymownie jestem wdzięczny Panu P. M, za polecenie mi tegoż.

Beniowa p. Młaki

Józef Ascherl.

Proszę o jeden stoik Sapomentholu przyczym donoszę, że po pierwszym doznaniem widocznej ulgi.

Polany Krempna.

Jan Gawlas.

Uprzejmie prosimy o życzliwe poparcie

## Noworocznika nauczycielskiego

z której to rozsprzedaży przeznaczyliśmy  $\frac{3}{4}$  dochodu na fundusz prasowy.

Cena egzempl. z przesyłką pocztową 30 ct.

Noworocznik ów wedle zdania licznych naszych przyjaciół znajdować się powinien w każdym nauczycielskim domu.